



– Tak pokojowej manifestacji nie było pod Sejmem i kancelarią premiera od dawna – można było usłyszeć po proteście działkowców, który odbył się 10 października. Prawie 15 tys. działkowców pokazało rządzącym, że nie ma zgody na niszczenie inicjatywy wspartej podpisami blisko miliona obywateli.

PLATFORMO, CO TY WIESZ O OGRODACH?

Działkowcy obawiają się, że posłowie przyjmą niekorzystne dla nich przepisy, które doprowadzą do likwidacji ogrodów i sprzedaży gruntów. Dlatego tłumnie zjechali do Warszawy nawet z najsłabszych zakątków kraju. Rekordziści, żeby zdążyć, musieli wyjechać nawet dzień wcześniej. Poświęcenie działkowców było widoczne. Zwały pochodów manifestantów rozciągały się na długości około dwóch kilometrów.

W jedności siła

– Nie mieliśmy innego wyboru, jak wyjść na ulicę i zmanifestować swoje oczekiwania – mówił prezes PZD Eugeniusz Kondracki. Podkreślał, że działkowcy walczą o dobry kształt ustawy. Walczą też z czasem, bo nie można dopuścić do tego, by w połowie stycznia nie było nowej ustawy, a ogrody działkowe zostały pozbawione opieki i prawa. – Ustawę uchwała Sejm, ale to jest ustawa dla ludzi, dla nas – mówił prezes PZD. Podkreślał, że dokonywanie wyboru pomiędzy ogrodem działkowym albo deweloperem jest niewłaściwe i nie powinno mieć miejsca. – Byliśmy i będziemy razem, bo tylko nasza jedność jest gwarantem istnienia ogrodów działkowych – zaznaczył.

Kto popiera działkowców

Na manifestacji przed Sejmem licznie pojawili się także posłowie opozycji: PiS, PSL, Twój Ruch,

SLD, Inicjatywy Dialogu, a także przewodniczący klubu sejmowego PO Rafał Grupiński.

– Cześć likwidatorskich zębów została tej ustawie wyrwana i to jest nasz sukces – mówił przewodniczący SLD Leszek Miller.

– Warto mieć w nas sojuszników, a nie przeciwników – przekonywał z kolei Rafał Grupiński, przekrzykując buczenie i gwizdy, jakie usłyszał od manifestujących działkowców. – Będziemy realizować kompromis, jaki obiecał premier – deklarował.

Na scenie pojawiali posłowie, którzy wspierają działkowców i od wielu miesięcy walczą o dobrą dla nich ustawę.

– Duch likwidacji ogrodów cały czas żyje w Platformie – podkreślał poseł Bartosz Kownacki (PiS).

– Nie dopuścimy, by do miast wkroczyły buldożery. Od tego jesteśmy, by bronić waszych interesów i nie zawiadziemy was – deklarował poseł Piotr Zgorzelski (PSL).

– Nic o was bez was. Wy zdecydujecie i nie dajcie Platformie o tym zapomnieć – radził Tomasz Makowski (Twój Ruch).

Wśród przemawiających gości pojawili się także przedstawiciele organizacji i związków wspierających działkowców, m.in. z OPZZ i „Obywatele decydują”.

Razem zwyciężymy

Podczas manifestacji głos zabrało wielu działkowców. Do mównic

wciąż ustawiali się kolejki tych, którzy chcieli się podzielić swoimi spostrzeżeniami na temat tego, co dzieje się wokół projektu obywatelskiego. – Posłowie PO w gruntach naszych ogrodów widzą dobrą przyszłość dla deweloperów i innych grup interesu – mówili protestujący.

– Posłowie muszą się wsłuchiwać w głos narodu, zamiast kierować się partykularnymi interesami – podkreślił Janusz Moszkowski z Wrocławia.

– Ta manifestacja jest wołaniem o przychylność posłów dla milionowej rzeszy obywateli – dodała Zdzisława Króczyk z Małopolski.

Pokazali, co myślą

Manifestujący przynieśli ze sobą liczne banery i transparenty, na których pojawiały się hasła: „Platformo, co ty wiesz o ogrodach?”, „Rządzą obywatele czy pieniądze?”, „Platformo, gdzie zgubiłaś Obywateli?”, „Żądamy praw, nie obietnic!”. Było też wiele innych haseł wyrażających sprzeciw wobec manipulacji podczas prac nad projektem obywatelskim i upolityczniania sprawy ogrodów działkowych.

Niedostępny premier

Protestowano najpierw pod Sejmem, a następnie pod siedzibą Prezesa Rady Ministrów. Donald Tusk nie przyjął delegacji działkowców. – Panie premierze, niech pan nas nie ignoruje! – wołali zgromadzeni pod

kancelarią premiera. Niestety, bezskutecznie apelowano, by premier pokazał się manifestującym pod jego oknami działkowcom.

Pokojowo i kolorowo

– Warto podkreślić, że atmosfera panująca na manifestacji była wspaniała, tak samo jak cała jej organizacja – mówiła Elżbieta Tomczyk z Łodzi. Postawa działkowców jest godna uznania. Manifestujący pokazali, że niezadowolone społeczeństwo można wyrazić w sposób kulturalny, a jednocześnie zauważalny. Podobnie wyrażali się wszyscy działkowcy. Jednocześnie słysząc było zapowiedzi, że jeśli rząd i posłowie nie ugną się pod żądaniem działkowców, to oni są gotowi przyjechać do Warszawy do skutku, choćby nawet za miesiąc.

Marszałek Sejmu z działkowcami

Z przedstawicielami działkowców spotkała się marszałek Sejmu Ewa Kopacz. – Proszę powiedzieć działkowcom, że premier dotrzyma danego im słowa. Ja osobiście jestem całym sercem z wami i chcę, by doszło między nami do porozumienia – powiedziała.

Podczas spotkania z marszałek Sejmu prezes PZD Eugeniusz Kondracki wyjaśnił, że manifestacja była dla działkowców ostatecznością. Wcześniej swoje postulaty starali się przedstawiać w listach wystawianych do przedstawicieli władz. Jednak nie dały one żadnego rezultatu, zostały zignorowane. Potwierdzeniem tego są niezwykle szkodliwe zapisy wprowadzone do projektu obywatelskiego.

– Działkowcy nie mogli pozostać obojętni wobec tego, co stało się z ich ustawą. Zależeli im tylko na tym, by projekt obywatelski zyskał swój pierwotny kształt i stał się prawem. Działkowcy wiedzą bowiem doskonale, że jego zapisy pozwolą im spokojnie korzystać z ogrodów – mówił prezes Kondracki, który wyraził równocześnie nadzieję, że tym razem posłowie nie zlekceważą woli i głosu obywateli.

Odnosząc się do wypowiedzi prezesa PZD, marszałek Sejmu nie ukrywała, że jest zaskoczona czwartkowym protestem działkowców. W jej ocenie premier złożył bardzo konkretne deklaracje działkowcom i jest przekonana, że je zrealizuje. W ocenie Ewy Kopacz w rządzie jest także wola uchwalenia dobrej ustawy działkowej. – Uważam, że komisja powinna dążyć do tego, by projekt, który ma stać się prawem, satysfakcjonował przede wszystkim działkowców – stwierdziła marszałek Sejmu.

Na zakończenie zapewniła przedstawicieli działkowców, że premier dotrzyma słowa danego milionowi obywateli. – Ja osobiście uważam, że działkowcom nie można zabierać czegoś, co stanowi sens ich życia. W rządzie jest wola uchwalenia dobrej ustawy, dlatego myślę, że w kolejnym liście, jaki działkowcy złożą na moje ręce, będą zawarte podziękowania, za dobrą ustawę – oznajmiła.

Działkowcy liczyli, że zapewnienia, które usłyszeli od marszałek Sejmu, padną także z ust Donalda Tuska. Jednak tak się nie stało. Szef rządu nie przyjął reprezentacji działkowców.

OPR. RG